

A.XI 1881

Pamięć

16

Człowiek żyje tak długo, jak długo trwa o nim pamięć. Przypominamy sobie o tym co roku w czasie chryzantem, jesiennych mgieł i wielkich porządków na polskich cmentarzach. Przy grobach bliskich spotykają się 1 listopada rodziny po to, aby powrócić myślą do tych, których nie ma już wśród nas. Wspominamy ich słowa, gesty, przyzwyczajenia, kładziemy kwiaty, zapalamy znicze.

W historii naszego kraju cmentarze zajmują szczególne miejsce, a dzień pamięci o zmarłych jest świętem wyjątkowym. Los nie oszczędził nam doświadczeń, po których pozostało zbyt wiele grobów, tez i dramatów.

Szkoda, że zainteresowanie cmentarzami ma charakter okazjonalny i wraca raz do roku przed świętem zmarłych, a później zamiera. Na co dzień nie zwracamy uwagi na fakt, że miejsca wiecznego spoczynku to małe muzea pod gołym niebem. Na nich zachowuje się to, co ważne dla lokalnej tradycji, dla kultury. Na nich znajduje się to, co umyka z pamięci żywych.

Dobrze dzieje się, że w naszym województwie są historycy: Stanisław Potępa, Antoni Sypek, Adam Bartosz, Kazimierz Bańburski, dzięki którym mamy możliwość poznać nekropole województwa tarnowskiego i uratować niektóre historyczne nagrobki.

Ale obok nas znajdują się nekropole, o których, zdaje się zapomnieliśmy. Historycy uratują pamięć, a my musimy ocalić to, co da się jeszcze uratować. Zapominamy często, zwłaszcza na wsi, o starych cmentarzach, a przecież to lokalna historia.

Wspominałem już o dwóch cmentarzach w Jodłówce Tuchowskiej przy drodze do Kolkówki. Je-

den jest pierwszym cmentarzem parafialnym, a drugi cholerycznym. Stojąca nieopodal latarnia była wieżą pierwszego kościoła parafialnego. Obydwa te cmentarze zarośnięte są krzakami - straszą nie duchy, ale przewracane nagrobki. Drewniane krzyże podpierane są przez liściołiwe stare drzewa. Prosi się, by te cmentarze przynajmniej ogrodzić. Migoczące w okresie święta zmarłych dwie, trzy lampki muszą wystarczyć wszystkim zmarłym tam spoczywającym. Ile jest jeszcze takich opuszczonych przez żywych cmentarzy w naszym województwie? Zapomnieliśmy również o cmentarzach żydowskich. W swoich publikacjach Adam Bartosz naliczył ich trzynaście - czternasty to cmentarz wojskowy w czasów I wojny światowej, a trzy zostały zniszczone zupełnie. Ogrodzone są tylko cmentarze żydowskie w Tarnowie i Dąbrowie Tarnowskiej. Tam też zachowały się niektóre nagrobki. Na pozostałych ledwie można odnaleźć resztki nagrobków. Tak jest w Żabnie, Ołpinach, Rzepienniku Strzyżewskim, Szerzynch. Czy doczekamy się czasów, że te cmentarze, o których wspominałem, i inne opuszczone - będą tak zadbane jak ten w Rzepienniku Marciszewskim, którego projektantem był ks. Władysław Bochenek? Ten cmentarz nie straszy, a pobyt na nim wzbudza refleksje, te pozytywne, gdzie zaciera się granica pomiędzy życiem i śmiercią.

Zaabsorbowani sprawami codziennego życia nie zapominajmy o zmarłych. Oprócz zapalanej lampki, pozostawmy po sobie zadbane cmentarze. Pamięć o tych, którzy odeszli, jest świadectwem naszej kultury.

Tadeusz Mędzelowski